Mirosław Mylik

Uwagi o zainteresowaniu osobą i myślą G. Bruna w Polsce

Studia Philosophiae Christianae 35/2, 120-130

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MIROSŁAW MYLIK
WYDZIAŁ FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, ATK

UWAGI O ZAINTERESOWANIU OSOBĄ I MYŚLĄ G. BRUNA W POLSCE

Osobowość i tragiczny żywot Giordana Bruna oraz jego ze wszech miar kontrowersyjne poglądy są nie od dziś przedmiotem licznych badań, publikacji, dyskusji, kongresów etc. Rok w rok przecież wydaje się publikacje na jego temat, słyszy się o jego zwolennikach (tzw. *brunistach*) i przeciwnikach (tzw. *antybrunistach*), pojawia się w twórczości ludzi kultury, sztuki czy muzyki. Nie ma dziś też poważniejszego podręcznika historii filozofii, słownika filozofów czy encyklopedii powszechnej, która by mniej lub więcej nie wzmiankowała o sławnym Nolańczyku. Nie widać także schyłku zainteresowania jego osobą i twórczością tak w światowej opinii publicznej, artystycznej, religijnej, jak i w świadomości przeciętnie wykształconego i cywilizowanego człowieka.

Wszystko to razem sprawia, że można zaryzykować nawet twierdzenie, iż powstała specjalna „nauka" dotycząca osoby, życia i poglądów Bruna, czyli *brunologia*, która, głównie dzięki Niemcom i Włochom, nabrała światowego rozgłosu i znaczenia.

Powstaje zatem dla nas, Polaków, pytanie, jak do tego światowego dziedzictwa *brunologii* przystaje myśl polska i to zarówno od jej zarania aż do dnia dzisiejszego? Czy było w niej coś oryginalnego, czy też była zwykłym epigoniarstwem? Jaki miała zasięg i wagę w Polsce oraz czym była w zasadniczej mierze podyktowana? Jaką wreszcie zdobyła sobie pozycję w polskiej świadomości społecznej? Te i inne pytania staną się przedmiotem poniższych rozważań.

Otóż na początku trzeba sobie powiedzieć, że osoba i los Bruna a przede wszystkim jego poglądy nie są w Polsce czymś nieznanym bądź mało znaczącym, ale wprost przeciwnie. Już bowiem w XVI wieku, i to jeszcze za życia Bruna, znajdujemy o nim wzmiankę w łacińskim podręczniku logiki gdańskiego filozofa Bartłomieja Keckermanna (1571-1609). Szereg interesujących uwag możemy również o nim znaleźć w dziełach innego astronoma gdańskiego Jana Heweliusza (1611-1687). Inni zaś jeszcze filozofowie i teologowie gdańscy, to jest Krystian Rosteuscher (1620-1681), Samuel Schelgvig (1643-1715) i Krzysztof Rosteuscher (1675-1699), wzmiankują o nim

jako prekursorze teorii preadamitów[1]. Próbuje się też łączyć nazwisko Bruna z osobą szlachcica polskiego Kazimierza hr. Łyszczyńskiego (1634-1689), uchodzącego w opinii niektórych zbyt pochopnie za ateusza[2].

Po raz pierwszy natomiast w języku polskim i to w książce drukowanej pojawia się wzmianka o Nolańczyku w pracy arcybiskupa gnieźnieńskiego i Prymasa Polski, Władysława Aleksandra Łubieńskiego (1703-1767) pt.: *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych,* Wrocław 1740.

Pierwszym zaś przekładem na język polski, pracy charakteryzującej filozoficzne poglądy Bruna, jest tłumaczenie Jacka Idziego Przybylskiego (1756-1819) książki Johanna Christopha Zabuesniga pt.: *Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku*, Kraków 1784[3].

Mogłoby się zatem wydawać, że tak wczesne początki polskiej recepcji Bruna przyniosły później liczne i bogate owoce *brunologii* w naszym kraju. Jednakże tak się nie stało, a to głównie z powodów politycznych (to jest z przyczyny rozbiorów Polski w roku 1772, 1793 i 1795, wybuchu I i II wojny światowej oraz okresu komunizmu w latach 1945-1989), do których jeszcze nie raz wrócimy.

Mimo jednak tak długoletniej i wręcz czasem bezpardonowej izolacji politycznej, kulturalnej, a nawet religijnej, swojej ojczyzny zaczęli coraz śmielej polscy uczeni, literaci i artyści sięgać po spuściznę Nolańczyka, przez co nie tylko rosła wiedza na temat jego życia i twór-

---

[1] Podaję pierwsze wzmianki o G.Brunie w Polsce za A. Nowickim, *Bruno w Polsce. Od Keckermanna do Heweliusza (lata 1599-1668),* Euhemer (1969), nr 1/2, 95-103; tegoż *Giordano Bruno nella patria di Copernico,* Wrocław 1972, s. 57; tegoż, *Giordano Bruno*, Warszawa 1979, 135-136.

[2] Tak np. sądzi A. Nowicki, jednakże jego argumentacja, zawarta zasadniczo w *Studiach nad Łyszczyńskim,* jest niewystarczająca, bo skrótowa i pobieżna. Brak jej przede wszystkim pełnych rozumowań samego Łyszczyńskiego, popartych łacińskimi cytatami z jego dzieł. Por. A.Nowicki, *Studia nad Łyszczyńskim,* Euhemer (1957), nr 1, 72-81; Zeszyty Filozoficzne (1962) nr 3, 53-81; 1963 nr 4, 22-83; Euhemer (1965) nr 5(48), 131-144; 1966 nr 1(50), 71-80, nr 2(51), 71-80; 1971 nr 2(80), 143-150, nr 4(82), 169-174. Por. też hasło Nowickiego w: *Polski Słownik Biograficzny*, Tom XVIII/4, zeszyt 79, 609-610.

[3] Przy tej okazji warto też wspomnieć o tłumaczeniu, innego wielkiego literata polskiego Stanisława Brzozowskiego, pracy A. Riehla zatytułowanej *Giordano Bruno, dla uczczenia 300 rocznicy 17 lutego 1600,* Warszawa 1903.

czości wśród różnych kręgów polskiego społeczeństwa, ale mogła też polska awangarda zdobywać prestiżowe nagrody bądź stawać się autorytetami naukowymi w europejskiej *brunologii*.

Dowodem na to jest np. wniosek samego Hegla złożony w 1828r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Berlińskiego, dzięki któremu uhonorowana została złotym medalem praca młodego wówczas Polaka, Karola Libelta (1807-1857) [4].

Pierwszym zaś autorytetem polskim i zarazem światowym, który próbował scharakteryzować życie i poglądy filozofa z Noli był Stefan Pawlicki (1839-1916), przez co należy go nazwać właściwym prekursorem europejskiej *brunologii* na gruncie polskim. Krótkie bowiem wzmianki o Brunie takich autorów, jak Dominik Szulc[5] (1797-1860), Fryderyk Henryk Lewestam[6] (1817-1878) czy Wacław Cholewiński[7] (1844-1893), nie mają takiego znaczenia naukowego, jak dzieło Pawlickiego zatytułowane *Giordano Bruno*, opublikowane w „Przeglądzie Polskim" w 1888 roku (i odbitka)[8].

W dziele tym, napisanym w formie listu adresowanego do anonimowego przyjaciela (notabene zwolennika Bruna), ukazuje Pawlicki czytelnikowi polskiemu psychologicznie ujętą postać, filozoficzne poglądy oraz, co było w tym czasie bardzo cenne, dyskusje toczące się wokół włoskiego myśliciela prawie prosto z jego ojczyzny[9]. Polski

---

[4] Chodzi tu pracę Libelta pt. *De pantheismo in filosofia*, wydaną później w Berlinie w 1830r., w której znalazły się poglądy Ksenofonta, Plotyna, Spinozy oraz właśnie Bruna.

[5] Por. np.D.Szulca, *O źródle wiedzy tegoczesnej*, Przegląd Naukowy (1851), t. 8; *Życie Mikołaja Kopernika*, Przegląd Naukowy (1855) t. 8.

[6] Por. Lawestama hasło *Bruno (Giordano)* w: *Encyklopedyji Powszechnej* S.Orgelbranda z 1860r., t. 4, 436-437.

[7] Por. W.Holewiński, *Zasługi Kopernika dla cywilizacji*, Warszawa 1879.

[8] Nowicki mylnie podaje w swoich publikacjach, iż „w 1886 r. ukazuje się pierwsza polska książka o Brunie. Autorem jej jest filozof katolicki Stefan Pawlicki", (por. np. A. Nowicki, *Giordano Bruno*, wyd. cyt., 137), gdyż chodzi tu o wspomniany artykuł Pawlickiego zatytułowany *Giordano Bruno*, opublikowany w *Przeglądzie Polskim* w 1888 roku (i odbitka).

[9] Artykuł Pawlickiego powstał w okresie (1885-1890) burzliwych przygotowań do odsłonięcia pomnika na cześć Bruna na Campo di Fiori w Rzymie.W tym czasie bowiem powstaje prawie naraz kilkaset prac o Brunie, pisze o nim cała nieomal prasa światowa, przez co rozpalają się do białości dyskusje i namiętności jego zwolenników i przeciwników, a jego nazwisko nagle uzyskuje niesłychany rozgłos.

uczony bowiem studiował i wykładał w Rzymie w latach 1868-1882[10]. Miał więc czas dogłębnie poznać ówczesny stan badań i dyskusji nad spuścizną i osobą Bruna tak we Włoszech jak i w innych krajach Europy. Stąd nie obce mu były poglądy takich myślicieli jak Bartholmess, Bayle, Bonghi, Cantoni, Cogliolo, Conti, Fiorentinoi, Jacobi, Lewes, Morselli, Previti, Spaventa a i zapewne wielu innych. Już samo tylko wyliczenie powyższych nazwisk, potwierdza niezwykłą erudycję Pawlickiego, z której był podówczas powszechnie znany, również w europejskiej *brunlogii* tamtego czasu.

Przy tym Pawlicki nie ograniczył się jedynie do opracowań powyższych autorów i przedstawienia dyskusji jakie wówczas toczyli zwolennicy i przeciwnicy sławnego Nolańczyka, lecz także sięgnął, co jest chyba najważniejsze, do jego autentycznej spuścizny oraz do akt procesu weneckiego i rzymskiego. Pragnął bowiem zbadać, co było tak na prawdę powodem i za co właściwie został skazany na śmierć Giordano Bruno?[11]

---

[10] S.Pawlicki w tym czasie (to jest od 15 lipca 1868r) wstąpił do Zgromadzenia Księży Zmartwychwstania Pańskiego i zaczął (od 1869r.) Studiować w Collegium Romanum, gdzie ukończył studia teologiczne (1873r.) i złożył pomyślnie egzamin doktorski (18 sierpnia 1873r.), oraz przyjął święcenia kapłańskie (30 marca 1872r.). Wkrótce zostaje zauważony i doceniony w kręgach watykańskich, bo Pius IX powołuje go na wykładowcę filozofii w papieskiej Accademia della Relligione Cattolica. Został także wykładowcą w Accademia della Immacolata Concezzione, w której pełnił rolę sekretarza (1880r) i prezydenta (1882r.) Sekcji Filozoficznej. Należał też i czynnie uczestniczył w pracach i posiedzeniach dwóch innych akademii: Tiberina i di Archeologia, oraz chyba najbardziej przez niego ulubionego towarzystwa: Arcadia i'dei cultori di Cristiano Archeologia. Z licznych prac i posiedzeń tych różnych instytucji pisywał Pawlicki sprawozdania i recenzje do rzymskich dzienników, jak „Aurora", „L'Osservatore Romano" i „Voce della Verita". W roku 1879 został członkiem kolegium cenzorów akademii filozoficznej ustanowionej przez kard. Monaco, a w 1888r. został konsultorem Kongregacji Indeksu. Największą jednak sławę przyniosły mu prace nad powstaniem encykliki *Rerum novarum* (trwające co najmniej od początku roku 1882), oraz wykłady *O początkach chrześcijaństwa,* Kraków 1884; wyd. włoskie *Le origini del christianesimo,* "La Rassegna Italiana", Roma 1882; wyd. niemieckie *Der Ursprung des Christenhums,* Mainz 1885). Więcej wiadomości na temat życia i twórczości Pawlickiego można znaleźć w: M. Mylik, *Ks. Stefan Pawlicki, CR (1839-1916),* Niepokalanów 1992.

[11] W swoim artykule Pawlicki odpowiada zasadniczo na następujące pytania: *Czy spalono go legalnie? Czy wolno rehabilitować jego pamięć? Czy system jego prawdziwy i czy taki znaczący w dziejach myśli ludzkiej, że słusznie stał się przedmiotem namiętnej, hałaśliwej propagandy?* (por. S. Pawlicki, *Giordano Bruno*, Przegląd Polski (1888) (i odbitka), 4).

Odpowiedź na to pytanie, która stanowi istotną treść listu Pawlickiego, była, jest i będzie zawsze niesłychanie ważna, i to nie tylko dla Polaków, gdyż w świadomości zbyt wielu ciągle ludzi na świecie (również i dziś!) pokutuje pogląd, że Bruno spłonął na stosie za swoje przekonania osobiste i poglądy naukowe, a nie za herezje kościelne!

W efekcie powstało pierwsze w Polsce dzieło, które starało się nie tylko ukazać psychologiczną postawę i historyczno-filozoficzne uwarunkowania biografii Bruna, ale również zarysować istotne elementy jego do dziś kontrowersyjnych poglądów.

Ze względu natomiast na uniwersalne wartości wspomnianego dzieła Pawlickiego winno być ono przetłumaczone na inne języki europejskie, jak to się stało np. z jego wykładami *O początkach chrześcijaństwa*[12], które przyniosły mu ówczesny światowy rozgłos i uznanie naukowe.

Śladem Pawlickiego poszedł inny znakomity polski filozof i filolog klasyczny Wincenty Lutosławski (1863-1954), wydając dwa artykuły w „Archiv für Geschichte der Philosophie" w 1889 i 1890r., w których omawia zawartość nieznanych rękopisów filozoficznych Nolańczyka[13]. Artykuły te jednak nie mają do dziś większego znaczenia w Polsce ze względu na brak ich tłumaczenia na język polski. Wskazane zatem byłoby ich przetłumaczenie i opublikowanie wraz z jakimś wstępem bądź komentarzem historyczno-filozoficznym.

Filozoficzną spuściznę Bruna badała również Julia Dickstein-Wieleżyńska (1881-1943), która przetłumaczyła część jego dialogu *De la causa, principio e uno* w 1921r., oraz napisała dwa artykuły, pierwszy pt.: *Giordano Bruno, humanizm i Odrodzenie* („Przegląd Warszawski" 1924, nr 32) oraz drugi pt.: *Pojęcie nieskończoności u Giordana Bruna* („Przegląd Filozoficzny" 31/1928)[14]. W świetle tych prac widać najwyraźniej, że była ona zwolenniczką (*brunistką*) poglądów i osoby Bruna.

---

[12] Podobnie winno się stać z takimi dziełami Pawlickiego jak *Cola Rienzi*, Przegląd Polski (1889) t. 93 (i odbitka); *Filozofia na dworze Medyceuszów*, Przegląd Polski (1889), t. 93; *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*, Wratislaviae 1889 (pierwsze w świecie opracowanie poglądów Artura Schopenhauera), oraz jego *opus vitae*, którym jest *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*, Kraków 1890, tom I, natomiast tom II część 1 ukazała się w Krakowie w 1903r., zaś część 2 w Krakowie w 1917r. (dzieło nieskończone z powodu śmierci Pawlickiego w 1916r.).

[13] Por.W. Lutosławski, *Jordani Bruni Nolani opera inedita manu propria scripta*, Archiv für Geschichte der Philosophie (1889)2; *Eine neuaufgefundene Logik aus dem XVI Jahrhundert*, Archiv für Geschichte der Philosophie (1890)3.

[14] Artukuł ten wydała również w języku francuskim pt.: *L'idée de l'infini dans la philosophie de G. Bruno*. w: *Second Congrés Polonais de Philosophie tenu à Varsovie 1927*, 1930r.

Szczególnie uwyraźnia się to w pierwszym z nich, w którym traktuje Nolańczyka jako uczony pomost pomiędzy czasami Średniowiecza i Odrodzenia a nową erą nauki i filozofii. Pisze o tym J.Dickstein-Wieleżyńska w sposób następujący:

Taka jest, po moście humanizmu, droga od średniowiecza ku Brunowi, taka jego wielka, niesłychana rola w dziejach ducha – ostatni wyraz Odrodzenia. Po nim zaczyna się odwrót, reakcja. W nim jest najistotniejszy ślub przyrody z duchem, nauki z filozofią. Odtąd nauka pójdzie dalej swoją nową drogą tryumfalną, przez Galileusza, z jednego w drugie olśniewające odkrycie[15].

W drugim natomiast artykule J.Dickstein-Wieleżyńska starała się już nieco krytyczniej podejść do poglądów włoskiego myśliciela. Uważała bowiem, że zasadniczą myślą Bruna było dowieść, iż dwa, nie do pogodzenia z reguły dla nikogo, antagonizmy, a mianowicie świat i bezruch oraz świat i bezustanny ruch i nieustanne życie, były czymś jednym i tym samym dla niego[16]. Tłumaczyła sobie ten pogląd Bruna w dość oryginalny sposób, a mianowicie:

Mam wrażenie, że odbiła się tu dwoista natura samego Bruna. Poeta, bujny człowiek Odrodzenia, wlał we wszechświat swoje własne życie. Stąd „dusza świata". Skądinąd intelektualista, spadkobierca myśli starożytnej, zwłaszcza Parmenidesa, któremu silnie uległ, zachował eleacką nieskończoność – bezruch, wmawiając w nas i siebie identyczność obu. Mamy więc nie tylko antropomorfizowanie bytu jednocześnie na dwie modły, ale wyraźne przerzucenie własnej natury: ośrodka skupionego, spokojnego myślicielstwa i dookolnej sfery (jeżeli tak można przybliżenie zobrazować) ekspansji wrzącego życia. I to bym uważała za najcharakterystyczniejszy, nie wiem, czy dotąd podkreślony, rys systemu Bruna[17].

Brunistą był zdaje się również Jan Zielewicz (1874-1910), który poszukiwał źródeł filozofii Bruna w poglądach Plotyna, choć A.No-

[15] J. Dickstein-Wieleżyńska, *Giordano Bruno, humanizm i Odrodzenie.* Przegląd Warszawski (1924)32, 197.

[16] *Podstawową myślą Bruna jest dowieść, że te dwa antagonizmy, dla nas nie do pogodzenia: świat – bezruch i świat – wszechruch i wszechżycie, są jednem i temsamym*, por. J. Dickstein-Wieleżyńska, *Pojęcie nieskończoności u Giordana Bruna*, Przegląd Filozoficzny 36(1924), 56; por. też jej hasło *Bruno* w: Encyklopedia Powszechna „Ultima Thule", t. 2, 1928, 243-245.

[17] Por. J. Dickstein-Wieleżyńska, *Pojęcie nieskończoności u Giordana Bruna*, 56.

wicki wysnuwał z jego poszukiwań marksistowskie wnioski. Twierdzić miał bowiem Zielewicz, wedle Nowickiego, że w początkowym stadium twórczości włoskiego myśliciela można znaleźć pewne wpływy filozofii Plotyna, ale już w późniejszym okresie znikają one prawie całkowicie. W późniejszym bowiem czasie przyjąć miał Bruno materię za podstawową kategorię filozoficzną, odnoszącą się tak do panteistycznej wizji świata jak i ateistycznego światopoglądu. Wyrażać to miała przede wszystkim różnica epok i kultur filozoficznych. W dobie Plotyna miała jakoby dominować niechęć dla świata przy równoczesnej potrzebie wiary i ekstazy religijnej. Gdy tymczasem w renesansowych czasach Bruna przeważać miałaby problematyka człowieka i przyrody, krytyka średniowiecznej religijności i zakłamania obyczajów[18].

Nie mniejszą rolę w recepcji poglądów i osoby Bruna wśród polskiego społeczeństwa przed II wojną światową, odegrali również ludzie nie parający się bezpośrednio filozofią. Wśród nich prym wiodą poeci i literaci polscy, którzy bodaj najbardziej zafascynowali się postawą i twórczością włoskiego myśliciela doby renesansu. Już bowiem 13 października 1877r. w warszawskim „Echu" ukazał się pierwszy polski przekład wiersza Nolańczyka, wyjęty z dzieła *Gli eroici favori,* którego dokonał sławny poeta polski Adam Asnyk (1838-1897).

Warto też pamiętać o trzech sonetach Bruna w tłumaczeniu Andrzeja Niemojewskiego, które ukazały się w 1907r., a także o dwudziestu sonetach w przekładzie Przecława Smolikowskiego z 1909r., oraz o ośmiu sonetach w przekładzie Julii Dickstein-Wieleżyńskiej z lat 1919-1923. Sławny zaś poemat Bruna poświęcony Mikołajowi Kopernikowi został przełożony aż przez trzech polskich autorów, to jest przez Józefa Jankowskiego w 1921r., a następnie przez Julię Dickstein-Wieleżyńską w 1939r., oraz przez Ludwika Hieronima Morstina w 1953r.

Nie można też zapomnieć o krótkich wierszach bądź dłuższych poematach poświęconych Nolańczykowi, które napisali między innymi Władysław Kulczycki (1874), Jan Kasprowicz (1886), Przecław Smolik (1909), Teofil Jaśkiewicz (1910), Paweł Hulka-Laskowski (1918), Janina Brzostowska (1953), Leopold Staff (1954) i inni. Pierwszy natomiast dramat o Filozofie z Noli pt.: *Tragedia myśli,* napisał Alfred Nossig w 1885 r.

---

[18] Zobacz A. Nowicki, *Giordano Bruno*, wyd.cyt., 39; por. to jednak z pracą J. Zielewicza, *Giordano Bruno a Plotyn*, w: *Szkice filozoficzne*, Kraków 1931r., 13-33.

O ile jednak do wybuchu II wojny światowej informowano w Polsce w miarę dobrze i wszechstronnie o życiu i poglądach Bruna, dzieląc co najwyżej autorów czy artystów nim się zajmujących na jego sympatyków lub przeciwników, o tyle po zakończeniu II wojny światowej aż do rozpadu komunizmu w 1989r. traktowano *brunologię* w Polsce i w innych krajach dawnego bloku socjalistycznego prawie czysto instrumentalnie, bo z punktu widzenia filozofii marksistowskiej i, może co najważniejsze, dla potrzeb ideologii komunistycznej, zwłaszcza zaś w walce z Kościołem katolickim. Już bowiem w szkole podstawowej uczono dzieci z ocenzurowanych podręczników, że Bruno zginął z rąk Św. Inkwizycji w obronie poglądów Kopernika i za swoje ateistyczne przekonania. Prym w tym wiódł w Polsce A.Nowicki[19] i jego marksistowscy uczniowie.

Jednakże nasz kraj nie przodował w tej mierze, gdy pod uwagę wziąć prace autorów bułgarskich, węgierskich czy radzieckich[20]. Nie oznacza to jednak tym samym, że filozofowie marksistowscy w Polsce i w innych krajach Europy komunistycznej nie próbowali przemycać pewnych faktów i prawd uniwersalnych w swojej twórczości, ale to, że ujmowali je zdecydowanie z punktu widzenia materializmu dialektycznego bądź historycznego. Widać to choćby na przykładzie wspomnianego A.Nowickiego, którego bogata twórczość poświęcona choćby myślicielom włoskiego renesansu nacechowana jest większą lub mniejszą dozą filozofii i ideologii marksistowskiej, w zależności od stopnia nasilenia reżimu komunistycznego (np. bardziej w okresie stalinizmu

[19] W przypadku A. Nowickiego widać to nie tylko w przypadku jego prac dotyczących Bruna, ale także i w wypadku dzieł poświęconych Vaniniemu, Kopernikowi, Galileuszowi, czy wspomnianemu wcześniej Łyszczyńskiemu. Por. też pracę B. Błaszczak pt: *Formy obecności Marksa, Engelsa i Lenina w myśli filozoficznej Andrzeja Nowickiego*, Warszawa 1979.

[20] Por. choćby prace bułgarskiego filozofa S. Bojanowa, *Filosofijata na Giordano Bruno. Materializm i dialektyka,* (Sofia 1955); węgierskiego historyka literatury J.Koltaya-Kastnera, *Amici, nemici e studiosi di Giordano Bruno in Ungheria,* (1951); czy radzieckich A. X. Gorfunkel, *Dżordano Bruno,* Moskwa 1965; W. C. Rożicyn, *Dżordano Bruno i inkwizycja*, Moskwa 1955; K. Bajew, *Twórcy nowożytnej astronomii* Warszawa 1950, (Brunowi poświęcono strony 41-59); *Dżordano Bruno, Dialogi,* tłum. z wł. M. A. Dynnika, Moskwa 1949, (por. zwłaszcza wstęp Dynnika); B. G. Kuznecov, *Dżordano Bruno i gieniezis klassiczeskoj nauki,* Moskwa 1970 i inne. Nie zawsze tak jednak działo się w obecnej Rosji, bo dla porównania warto zapoznać się choćby z wstępem i tłumaczeniem z 1914r. A.Zołotarewa *Dżordano Bruno, Izganie Torżestwujoszczago Ewbria*, Moskwa 1914.

a mniej po śmierci Stalina), jak i w zależności od stopnia dojrzałości intelektualnej samego autora.

Casus polskiej wolności intelektualnej, artystycznej czy demokratycznej leżał w tym, że istniały oficjalnie w PRL (w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, czyli w Polsce komunistycznej) niezależne ośrodki naukowe (związane głównie z Kościołem katolickim), które wydawały prace poświęcone Nolańczykowi z przeciwnego niż marksistowskiego punktu widzenia, co było raczej ewenementem w tym rejonie geopolitycznym.

Dlatego mamy w powojennej Polsce uczonych piszących dzieła o losach i poglądach Bruna z bardzo skrajnych i przeciwstawnych sobie postaw ideowych. Albowiem z jednej strony są prace typu A.Nowickiego, jak też powieści literackie poświęcone tragicznym losom Bruna[21], a nawet przekłady jego dzieł[22], z wyraźnie marksistowskim i ideologicznym punktem widzenia. Z drugiej natomiast strony publikacje czy wykłady w polskich uczelniach katolickich bądź w seminariach duchownych[23].

W wyniku tego stało się dziś to, że mamy w naszym kraju przeciwników i ideologów marksizujących poglądy Bruna. Brak jest natomiast autentycznych *brunistów* w rodzaju J.Dickstein-Wieleżyńskiej czy J.Zielewicza.

Ten stan rzeczy miał swoje odbicie również w innych dziedzinach kultury polskiej, bo cenzura marksistowska po 1945r. równie ściśle obowiązywała tak w sztuce, filmie czy literaturze jak i w filozofii. Jednakże w przeciwieństwie do filozofii, która wyraża się zasadniczo w prawdzie o rzeczywistości, należy wziąć pod uwagę jeszcze to, że dzieła nie-filozofów wyrażają się w sposób istotny również poprzez piękno artystyczne. Stąd ich dorobek nie należy traktować jedynie w duchu anty lub pro marksistowskim, ale i, a może nawet przede wszystkim, większego lub mniejszego upodobania estetycznego i smaku artystycznego, a więc czasem bardzo indywidualnego podchodzenia do dzieł socrealizmu polskiego i obcego.

---

[21] Por. np. pierwszą powieść polską Jerzego Cepika, *Nolańczyk,* Warszawa 1958.

[22] Zobacz np.*Wstęp* A. Nowickiego do *Pism filozoficznych, G. Bruna,*w przekładzie Wacława Zawadzkiego, Warszawa 1956.

[23] Por. np. treści wykładów i spisy publikacji w bibliotekach polskich uczelnii katolickich i seminariów duchownych po II wojnie światowej.

Jest to bowiem o tyle ważne, że nie brakuje właśnie w powojennej Polsce dzieł artystów wyrażających postać Bruna w poezji, jak to np. zrobił laureat literackiej nagrody Nobla Czesław Miłosz w wierszu *Campo di Fiori*, w rzeźbie, jak to np. wspaniale uczyniła ceniona w Polsce i za granicą artystka Maria Bor na wystawie we Wrocławiu w 1971r., czy w muzyce, jak to np. mistrzowsko zrobił światowej sławy polski kompozytor Krzystof Penderecki, który umieścił słowa Bruna w swojej *Kosmogonii* z 1970r., oraz w wielu innych i różnorodnych formach kultury polskiej.

W sumie zatem widać rozległość i różnorodność form recepcji poglądów i żywota Giordana Bruna w Polsce, zwłaszcza w XIX i XX wieku, choć z pewnością nie dorównuje ona skali wielkości i rozmaitości tej recepcji w innych krajach Europy zachodniej, zwłaszcza zaś Włoch. Należy jednak pamiętać, że Polska jako kraj, począwszy od końca XVIII wieku, nie istniała przez długi czas na mapach Europy, a jej kultura, nauka i religia funkcjonowały pod zaborami trzech wielkich mocarstw, to jest ówczesnych Prus, Austro-Węgier i Rosji. Odzyskała dopiero niepodległość po zakończeniu I wojny światowej w 1918r., i to niestety na krótko, bo niespełna na 20 lat. Wybuch bowiem i wydarzenia II wojny światowej, jak i późniejsza niewola ideologii komunistycznej ZSRR, sprawiły, że siłą rzeczy zajmowano się u nas zupełnie innymi problemami niż kwestiami związanymi z europejską *brunologią*.

Dopiero teraz tak na dobrą sprawę, czyli po upadku (w umownym roku 1989) systemu totalitarnego w krajach dawnego bloku socjalistycznego i odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności i wolności, zaistniały odpowiednie warunki do zajmowania się recepcją Bruna tak w naszym kraju, jak i we wszystkich innych krajach Europy wschodniej. Do tej pory bowiem nie zajmowano się szerzej w tych krajach europejską *brunologią*, gdyż była ona sprawą nader delikatną, bo manipulowano Brunem i traktowano go na ogół w epoce komunizmu, jak i zresztą wcześniej, w opozycji do Kościoła katolickiego, który był w Polsce i w innych państwach dawnego bloku wschodniego zawsze ostoją wolności i niepodległości. Każdy zatem, kto pragnął w tym czasie zajmować się Brunem mógł być posądzony, że nie chce całkowitego wyzwolenia i pełnej suwerenności swojej ojczyzny. I tak np. A.Nowicki jest w powojennej Polsce typowym przedstawicielem świata ludzi nauki, kultury i sztuki, którzy wykorzystywali żywot i poglądy Bruna w walce z Kościołem i w ogóle z wszelkimi przejawami religii, ale już

niekoniecznie jest przeciwnikiem wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.

Wszystko to razem sprawia, że recepcja osoby i poglądów Giordana Bruna w polskiej kulturze i historii jest w sumie dość rozległa oraz różnorodna i to do tego stopnia, że wymaga odrębnej książki bądź rozprawy doktorskiej, do której niniejszy artykuł może być tylko skromnym wprowadzeniem.

JANINA BUCZKOWSKA

WYDZIAŁ FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, ATK

INFORMATION AS THE BASIS FOR REPRESENTATION

INTRODUCTION

The issue of sign, its nature, function and role in cognition has been repeatedly discussed by philosophy. The objective of this paper is to place the issue of sign within the context of information theory. It seems that exciting consequences concerning understanding of the nature and function of the sign can follow from such approach.

Semiotics and information theory are two separate and independently developing areas of knowledge. However, there emerge certain issues common for those two disciplines. In information theory, conditioning of information by semantic aspects has been repeatedly indicated. On the other hand the sign, or such sign system as language, serves the function of communication or information transfer. Relationship between information and sign is easy to notice but hard to define accurately. Given the situation of a significant but also unclear dependence between sign and information, there appears the necessity to explain the nature of the relation between sign and information. In order to make such attempt, one needs to identify those elements of sign theory and information theory which would allow us to determine their relationship.

SOME ELEMENTS OF SIGN THEORY

The basic property of the sign is that sign points to something different than itself, transcendent to it. The sign is a sign because of the function it performs in cognition or in communication; it is the func-